

Kwartalnik "PRZEGLĄD HISTORYCZNY"

Nr 1/2009

Prof. Krzysztof Zamorski**Recenzja****Grzegorz W. Kołodko, "Wędrujący Świat", Prószyński i S-ka, Warszawa 2008**

W ostatnich latach bardzo rzadko historyk zajmuje się pracą ekonomisty. Warto jednak zwrócić uwagę, że w dziejach nowożytnych naszej dyscypliny były czasy, gdy głosy ekonomistów śledziliśmy z ogromnym natężeniem. Jest jednak i kilka innych powodów, dla których w przypadku recenzowanej książki warto to zrobić. Nie chodzi tylko o postać autora, który w sposób istotny wpływał na bieg rozwoju gospodarczego Polski ostatnich dziesięcioleci pełniąc funkcję wicepremiera i ministra finansów trzeciej Rzeczypospolitej w latach 1994-1997 oraz 2002-2003. W latach 1983-1988 był doradcą prezesa Narodowego Banku Polskiego. Jak pamiętamy, był ministrem nietuzinkowym, silnie zaznaczającym swą osobowość i swoje ekonomiczne przekonania. Trudno jest pisać, a tym bardziej będzie, najnowszą historię Polski bez poznania idei, które leżały u podstaw jego ówczesnych działań.

Książka, którą pragnę zainteresować szersze grono historyków, jest odniesieniem się Profesora Grzegorza Kołodki do współczesnych i przyszłych problemów ekonomii jako takiej, człowieka i problemu jego dobrobytu teraz i w przyszłości. Nie tylko podejmuje w niej polemikę z panującymi obecnie trendami myślenia o gospodarce, w szczególności zaś z poglądami neoliberalizmu, ale stara się zobaczyć możliwy rozwój gospodarki na naszym globie w perspektywie przyszłości. W tym sensie jest to ważne i ciekawe świadectwo myśli naszej epoki.

Docieramy zatem już na początku do pierwszej wartości tej książki. Jest ona pierwszą znaną mi w Polsce publikacją, która w sposób tak konsekwentny i z takim przekonaniem podejmuje polemikę z poglądami neoliberalnymi, które, jak wiadomo, stanowią obecnie rodzaj

obowiązującej mody intelektualnej. Kołodko nakreśla historyczne uwarunkowania narodzin tego prądu i prezentuje pogląd, iż mógł on powstać i rozwinąć się jedynie w pewnej konstelacji zdarzeń ekonomicznych i politycznych świata zachodniego drugiej połowy XX wieku, przede wszystkim zaś lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Jednocześnie odmawia neoliberalizmowi prawa do bycia myślą jedynie słuszną i nieomylną, jedyną zdolną prowadzić gospodarkę człowieka w kierunku rozwoju, a w konsekwencji decydować o dobrobycie społecznym.

Można się oczywiście zastanawiać, czy Kołodko ma rację twierdząc wręcz, że „Świat wyglądałby dużo lepiej, byłby bardziej rozwinięty i daleko mniej nie zrównoważony, a nade wszystko lepiej rokujący na przyszłość, gdyby nie potężna fala neoliberalizmu, która przetoczyła się przezeń podczas ostatniego pokolenia. Jak to w ogóle było możliwe, że ekonomiczna i polityczna koncepcja, która kosztem tak wielu służy tak niewielu, mogła zdobyć taką pozycję i siłę przetargową?” [s. 207] Jakkolwiek warto zwrócić uwagę na fakt, że obecne niepokoje na światowym rynku finansowym, przyrównywane przez niektórych, do wielkiego kryzysu lat dwudziestych minionego stulecia, każą do tego stwierdzenia, ale i pytania, podejść z należytą powagą. Powagą, dla której jeszcze kilka miesięcy temu trudno byłoby znaleźć zbyt wielu zwolenników. Krytycy też Grzegorza Kołodki podnoszą, iż sugerowany przez niego przykład rozwoju Chin i Rosji, szczególnie zaś tych pierwszych, nie jest wystarczającym dowodem na to, że obok neoliberalnej istnieje inna doktryna ekonomiczna zdolna kierować gospodarkę na ścieżkę szybkiego wzrostu gospodarczego. Osobiście uważam, że jakkolwiek można w ten sposób odczytać podglądy Kołodki, to w istocie jego krytyka neoliberalizmu jest głębsza. W sensie ideowym wskazuje on na szereg niekonsekwencji teoretycznych, jak na przykład podaje w wątpliwość, czy zasadne jest odwoływanie się zwolenników teorii neoliberalizmu do „ekonomii głównego nurtu klasycznego”, czy i na ile pozostaje ona z tym nurtem zgodna?

W kontekście tych rozważań historycy najnowszych dziejów Polski znajdują bardzo ciekawą interpretację globalnych zjawisk ekonomicznych poprzedzających kryzys lat siedemdziesiątych gospodarek krajów byłego bloku sowieckiego. Nie tylko jednak historycy najnowszych dziejów politycznych. Historycy dziejów gospodarczych bez wątpienia zainteresują się faktem, iż Grzegorz Kołodko w charakterystyce systemu gospodarczego tych krajów odwołuje się do teorii „gospodarki niedoborów” Jánosa Kornaia. Teorii, której

podstawy tworzył kiedyś Ernest Labrousse i które na gruncie historii gospodarczej stały się podstawą pojawienia się teorii Gouberta- Moevreta, a do której nawiązywał w polskiej historii gospodarczej nieodżałowany Antoni Mączak.

Historyk dziejów najnowszych powinien zainteresować się tą książką i z innego powodu. Niezależnie od oceny przemian cywilizacyjnych z perspektywy globalnych zjawisk ekonomicznych, znajdziemy w niej gruntowną krytykę przyjętej przez III R.P. terapii szokowej. Krytykę taką znajdziemy i w innych publikacjach autora, ale tutaj nabrała ona szczególnego znaczenia wobec opisywanego wyżej frontalnego ataku na neoliberalizm.

Książka jest ważna dla historyka również i z innego powodu. Perspektywa rozwoju historii świata widziana jest również w kontekście długiego trwania. To Braudeliańskie ujęcie zawarte jest w rozdziale III książki. Trudno oczywiście nie zwrócić uwagi na fakt, że to nie historia, w szczególności zaś historia społeczna i gospodarcza jest przedmiotem pracy, ale jest niewątpliwym dowodem otwartości myśli autora fakt, że odmiennie od wielu analiz ekonomistów Grzegorz Kołodko widzi początki gospodarki człowieka nie od tzw. rewolucji neolitycznej, ale zdaje sobie sprawę z tego, że można je obserwować i wcześniej, dostrzega rewolucję górnopaleolityczną.

Nie wszystko, co oczywiste, z naszego punktu widzenia jest zaprezentowane bezdyskusyjnie. Osobiście podjąłbym dyskusję z poglądem Grzegorza Kołodki na temat roli i znaczenia wieków średnich w Europie w stymulowaniu procesów wzrostu gospodarczego (s. 69-71). Sądzę, że zbyt wiele w nich negatywnych ocen i nadmiernej uległości tezie o rewolucyjności Renesansu, ale też zdawać sobie należy sprawę, że w zamiarze autora historia rozwoju stosunków gospodarczych jedynie wprowadza czytelnika w zrozumienie zróżnicowania poziomu rozwoju gospodarczego współczesności. Zaś teza zasadnicza, do jakiej dochodzi w tej partii rozważań, zasługuje na uwagę i szacunek historyka.

W wyniku przeprowadzonej analizy Grzegorz Kołodko podkreśla, że trzy podstawowe przesłanki ekonomii – zasada maksymalizacji bogactwa, zasada racjonalności decyzji gospodarczych człowieka, wiara w autoregulacyjny charakter rynku – są w świetle rozwoju gospodarki człowieka uproszczeniami. [s. 84/85]. Trudno też nie podkreślić, że w swej wizji dalszego rozwoju ekonomii Grzegorz Kołodko nie tylko podkreśla potrzebę interdyscyplinarności, ale w tej interdyscyplinarności widzi miejsce szczególne dla historii

postrzegając jako jedne z fundamentów konstytutywnych cech koincydencji teorii rozwoju [s. 320].

Na koniec pozostawiam pod rozważę przyszłego czytelnika najważniejszą propozycję Grzegorza Kołodki. Autor bowiem w sposób oczywisty namawia do powrotu do racjonalnego myślenia o przyszłości człowieka. Nie jest to truizmem w czasach, gdy raczej chcemy widzieć zjawiska i procesy w otaczającym nas świecie już to jako całkowicie wymykające się naszej kontroli elementy natury, już to jako czysto rozumowe konstrukcje człowieka niewiele mające wspólnego z rzeczywistością. Przedstawiając obraz procesów globalizacyjnych, wskazując na ich zależność od ludzkich działań, pokazując w obrazowy sposób problematykę dystansów cywilizacyjnych współczesnego świata autor proponuje nam wysiłek intelektualny, polegający na otwarciu się ku przyszłości. Twierdzi wręcz, że problemów współczesnego świata nie da się bez takiego wysiłku rozwiązać.

Historyk może, rzecz oczywista, tej namowie nie ulec. Powszechnie przecież wśród reprezentantów naszej dziedziny wiedzy pozostaje przekonanie o widomej sprzeczności patrzenia w przyszłość z cechami immanentnie zawartymi w naszej nauce, które dają się sprowadzić do poprzestawania na obserwacji przeszłości. Tym, którzy będą chcieli wykręcić się od przemyślenia tej kwestii, przypomnę, że współczesna myśl teoretyczna historii dostarcza nam ciekawej propozycji Reinhardt Kosellecka. Ten doświadczony badacz niemieckiej rzeczywistości politycznej ostatnich wieków i twórca *Begriffsgeschichte* twierdził, że nie jest tak, iż można topos historii-nauczycielki życia odłożyć do lamusa. Widząc ogromną rolę historii w refleksji nad ludzkim doświadczeniem powiada o dwóch substancjalnych składnikach tej refleksji: perspektywie doświadczenia i horyzoncie przyszłości. Nie da się żyć pogłębiając jedynie perspektywę doświadczenia, bo wówczas żyjemy „ku śmierci”. Chcemy żyć „ku życiu”, musimy więc dostrzegać horyzont przyszłości. To zaś, jak go widzimy, zależy od perspektywy doświadczenia.

Zachęcam zatem do pójścia drogą myślenia zaproponowaną przez Grzegorza Kołodkę w jego ostatniej książce niezależnie od tego, czy podzielimy jego poglądy. Zachęcam również dlatego, że książkę czyta się dobrze. Autor zadbał o prosty i jasny język. Nie ma tam szaleństwa terminologii specjalistycznej. Książka jest zrozumiała dla każdego. Napisana

została w dodatku z żarem, z przekonaniem co do własnych tez. Nie jest nijaka w formie, za to jest ciekawa w treści. Pobudza do szukania horyzontów przyszłości.

Krzysztof Zamorski